Nr. 105. Wtorek 15 Kwietnia 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne niepieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Anastazji.
Środa: Lamberta.
Czwartek: Rudolfa b.
Piątek: Apolonjusza:
Sobota: Emmy wdowy.
Niedziela: Agnieszki.
Poniedziałek: Anzelma.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na dropie, pardwy, cietrzewie, głuszce i słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 20 min.
Zachód słońca o 6 g. 42 min.
Długość dnia 14 godz. 10 min.
Barometr idzie w górę.

Miejskie biuro statystyczne we Lwowie.

Wobec wielkiej ważności statystyki, należy dbać o prawdziwe i umiejętnie zestawione daty, o zobrazowanie tabelarne i porównawcze wszelkich objawów życia społecznego. Bez dobrej statystyki, każda argumentacja jest czczą gadaniną de lana caprina, lub oparta tylko na hypotezie, częstokroć gorzej jeszcze, bo fundowana na fałszu. Lepiej nie opierać się na żadnej statystyce i powodować się jedynie instynktem, niż opierać zarządzenia, lub zaniedbywać one na podstawie dat niedokładnych, albo zgoła mylnych; znaczy to leczyć na podstawie fałszywej diagnozy.

Miejskie biuro statystyczne nie jest dotąd zreorganizowane, odkąd powstało onego czasu na wyraźne naleganie Namiestnictwa, potrzebującego dla siebie dat rozmaitych. Miejskie biuro statystyczne uważać można niejako za subsalę czynności poruczonego zakresu, dostarczającą jedynie to, co żąda od niej metropolja, nie wypracowując jednak tego, czego rząd nie wymaga, lub czego nie spieszy się wiedzieć, a co dla nas byłoby może najciekawszem i najużyteczniejszem.

Zapewne, że pracy statystycznej, jaką nastręcza umysłowy i materjalny ruch miasta stołecznego, jeden urzędnik nie podoła, choćby najzdolniejszy i najbardziej pracowity. Atoli nie idzie za tem, aby godzić się na dotychczasowy stan rzeczy.

Po ustąpieniu p. Romanowicza z posady statystyka miejskiego, miejsce to wakowało przez 2 lata, a urzędnik magistratu zastępujący go, wykazał na piśmie, że pomimo rozlicznych agend i wielkiej ztąd czynności, biuro to nie odpowiada należycie celowi; wówczas wszedł do rady miejskiej wniosek sekcji V, aby przedsięwziąć reorganizację tego biura, zaprosić do udziału w tej pracy pp. prof. Dr. Bilińskiego i dr. Piłata, a potem co prędzej obsadzić posadę statystyka. Wniosek ten obrócony został na pełnej radzie przewrotnie i uchwalono w pierw rozpisać konkurs na posadę, przyjąć urzędnika, a potem dopiero biuro urządzać. Pierwszej części uchwały r. m. stało się zadość, przyjęto urzędnika; lecz o reorganizacji biura ani słychu. Był to „Schieber“ austrjacki. Na szczęście posadę poruczono człowiekowi wykształconemu, odpowiadającemu w zupełności zadaniu i zaufaniu w niem położonemu. Przytem wszystkiem praca jego, prowadzona na dawną modłę, bo tak każe konieczność, nie dorównywa wielkości zadania.

Jakże, pytamy, ocenić owoc pracy biura statystycznego, które zestawiwszy śmiertelność za rok ubiegły, wziąść musiało w czambuł tutejszych umarłych po szpitalach z nieboszczykami, który przybyli byli z prowincji na kurację? Jakaż wartość rubryki chorób i jej porównanie z rubryką umarłych, jeżeli wypadków chorób leczonych lekarze praktykujący nie raportują, nawet w czasach panowania chorób nagminnych? Jakiż w danym razie wyprowadzić procent śmiertelności wynikający z ilości chorobami nawiedzionych? Jakżeż tedy urobić sobie pojęcie o sile każdej z chorób pojedyńczych i o sile użytych środków zaradczych? Cóż dopiero w czasie istniejącej epidemji? Skutkiem tego powstaje nieraz alarm nie dość uzasadniony, lub przeciwnie fałszywe uspokojenie, paraliżujące środki ostrożności.

W obec normalnej, wzmagającej się śmiertelności we Lwowie, należy energicznie wziąć się do zaradzenia złemu przez zbadanie najsłabszej strony zdrowotnej, którą statystyka wskazać powinna. W roku 1883 zmarło we Lwowie o 200 osób więcej niż narodziło się. Rzecz to niesłychana w czasach wolnych od epidemji!

Przytoczony tu przykład, wyrwany jest tylko z mnóstwa innych, po to tylko, by nim dociec słuszności domagania się o należyte zreorganizowanie m. biura statystcznego.

S... r. m.

Pamięci zasłużonych.

Paryż 12. kwietnia. W sali *Collège de France*, gdzie niegdyś przebywali Mickiewicz, Quinet i Michelet odbyła się dziś uroczystość pamiątkowa na cześć tych mężów. Salę zdobił medaljon z ich portretami. Natłok wielki publiczności był taki, że wiele osób musiało pozostać w przedsionkach. Honory robił Renan. W audytorjum oprócz pani Michelet, widziano wielu profesorów, studentów i dam Polek, tudzież deputacyj stowarzyszeń francuskich i obcych! Uroczystość zagaił Armand Levy, i odczytał szereg depesz, pomiędzy któremi były także telegramy od wiedeńskiej Concordji, od demokraty hiszpańskiego Castellara itp. Przemawiali potem jeden z obywateli polskich, jeden Włoch i Rumun. Ogromne wrażenie sprawiła mowa Renana, w której Quineta, Mickiewicza i Micheleta nazwał trójcą wzniosłości ducha ludzkiego: „Wolność — rzekł — jest istotą naszą. Raczej zginąć, niż się jej pozbyć! Ilekroć po świecie zawieje wiatr drobnostkowego filisterstwa i dogmatycznej nietolerancji, czekamy — i umysły zwracają się do nas, albowiem prawimy prawdę! Wiedzy, cywilizacji i sprawiedliwości nie będziem nigdy uważać za dzieło jednej rasy, lub jednego narodu.

Wszystkie narody służą im, każdy według swego genjuszu pielęgnując wiedzę. Nigdy nie powiemy: „nasza wiedza“, albowiem wszystko co dobre i szlachetne należy do wszystkich. Pedantyzm, który ducha ludzkiego łupie na kawałki, obłuda chcąca zapanować nad opatrznością, i głosząca z afektem „nasz Bóg“! nigdy nie będą mieć naszych sympatyj. Raczej damy sobie wydrzeć katedrę, aniżeli będziem mówić co innego, niż to, co postanowiliśmy mówić. A pamięć wielkich mężów, ożywiona ich wizerunkiem w tej sali, wesprze nas w spełnieniu obowiązku, w absolutnem wyznawstwie prawdy!

Długo trwające oklaski towarzyszyły tym wyrazom.

Drugi zjazd historyków.

Pierwszy zjazd historyków, imienia Długosza odbyty w r. 1880. powziął uchwałę wyrażającą życzenie, iżby za kilka lat odbył się ponowny zjazd historyków, w najszerszem tego słowa pojęciu.

Wybór miejsca i czasu uchwała pozostawiono Akademji umiejętności w Krakowie.

Akademja podała obecnie pytanie to pod rozwagę członków wszystkich swoich komisyj historycznych i przyszła do przekonania, iż w ogólnym stanie nauki historycznej i kierunku pracy w tym zakresie nie zaszła wprawdzie taka zmiana, któraby wymagała zastanowienia się i dysknsji nad zasadniczemi kwestjami, ale pewne gałęzie wiedzy historycznej, pojętej w najszerszem tego słowa znaczeniu — a przedewszystkiem stan historji naszej literatury i oświaty — wymagają ponownego zjazdu.

Prace uczonych w tym zakresie nie są połączone wspólnie uznanym i powszechnym kierunkiem, brak w nich częstokroć umiejętnej metody i należycie pojętego związku między pisarzem i dziełem a współczesnym stanem epoki, a jeszcze częściej nie jest zwróconą uwaga na wpływ wyobrażeń, dzieł i literatury obcej na piśmiennictwo polskie.

Te słabe strony monografij i podręczników naszych w zakresie historji literatury, w połączeniu z rzadkością a nieraz brakiem zupełnym dobrych i zupełnie dostępnych wydań nawet najznakomitszych pisarzy, obok braku krytyki oraz przy skłonności do powtarzania raz wyrzeczonych sądów o dawnych czy nowszych dziełach, pisarzach lub okresach — oto są w ogóle powody, które czynią potrzebną wspólną naradę nad stanem i potrzebami tej nauki.

Z tych pobudek Akademja postanowiła zwołać zjazd, którego głównym przedmiotem będzie historja literatury i oświaty, mieszcząca w sobie także historję języka.

Rok obecny Akademja uważa za najwłaściwszy do odbycia podobnego zjazdu, dla tego, iż w roku tym przypada 300. rocznica śmierci Jana Kochanowskiego, na uczczenie której powzięto i w części już wykonano w Warszawie myśl pierwszego zupełnego i krytycznego wydania dzieł tego „księcia poetów“ naszych.

Jak zatem pierwszemu zjazdowi historycznemu przyświecało imię Długosza, tak drugiemu historyczno-literackiemu przyświecać będzie imię Jana z Czarnolesia.

W tym duchu Akademja umiejętności wydała odezwę, zwołującą do Krakowa na dzień 28 maja zjazd historyczno-literacki, podczas którego odbyć także zamierza swoje doroczne posiedzenie publiczne.

Posiedzenia zjazdu rozpoczną się w dniu oznaczonym zaraz po publicznem posiedzeniu Akademji i trwać będą przez dni trzy.

Referaty, które mają być przedmiotem obrad zjazdu, uczestnicy nadesłać raczą do dnia 1 maja r. b. w objętości najwyżej pół arkusza druku, z dokładnem sformułowaniem wniosków, streszczeniem zasadniczych motywów i wskazaniem źródeł, służących do objaśnienia tychże motywów.

Komitet urządzający zjazd, złożony z przewodniczącego Stanisława hr. Tarnowskiego i członków: Michała Bobrzyńskiego, Kazimierza Morawskiego, Stanisława Siedleckiego i Władysława Wisłockiego, zajmie się wydrukowaniem referatów i rozesłaniem uczestnikom zjazdu.

Zjazd podzieli się na dwie sekcje: historyczno-literacką i językową, a porządek obrad, na podstawie wniosków komisji, uchwali pierwsze zgromadzenie zjazdu.

Ze zjazdem połączoną będzie wystawa druków i rycin polskich XVI-go wieku.

Listy w interesach zjazdu adresować należy do komitetu urządzającego zjazd, na ręce prof. Stanisława hr. Tarnowskiego, sekretarza jeneralnego Akademji umiejętności w Krakowie.

KRONIKA.

Personalja. Minister Dunajewski przybył do Krakowa na święta wraz z rodziną. — Prezydent sądu kraj. w Czerniowcach Uhle wziął urlop trzytygodniowy, a kierownictwo sądu dla spraw cywilnych objął prezydent Pitey.

Święcone wspólne odbyło się w Stowarzyszeniu straży ochotniczej w sobotę wieczorom, a wczoraj w południe w „Gwieździe“.

W zarządzie c. k. artylerji zaszły liczne zmiany. Między innemi dr. Antoni Jüptner został mianowany dyrektorem artylerji fortecznej w Przemyślu w miejsce p. Pechera, który objął dowództwo 4. pułku artylerji pieszej, a major Rudolf Piotrowski z 9. pułku został przeniesiony do *Wiener Neustadt*.

Na stypendjum św. p. Karola Kaczkowskiego w Tarnowie wpłynęło dotąd 753 zł., nie wliczając niewpłaconych przez Radę powiatową 500 zł.

Stuletnią uroczystość urodzin śp. ks. bisk. Śniegorskiego będzie Przemyśl obchodził d. 22 maja br. W tym celu zawiązał się tam komitet pod przewodnictwem biskupa Stupnickiego.

Z Glinian dochodzą bardzo smutne wiadomości. Donieśliśmy o tem zaraz nazajutrz o pożarze, który dotknął to miasteczko w nocy z dnia 8 b. m. Nie 109, jak w pierwszej chwili nam doniesiono, ale 115 gospodarstw poszło z dymem. Ogień wyszedł od kowala Małego. Między innemi spaliła się poczta i budynki plebańskie z całym dobytkiem. Cerkiew ocalała prawie tylko cudem. W płomieniach zginęło także dwoje ludzi i wiele chudoby. Władze krajowe powinny pospieszyć z pomocą, albowiem kilkadziesiąt rodzin jest bez kawałka chleba.

O samobójstwie nauczyciela Barnasia w Dolinie donosi *Diło*, że grał on do północy dnia 2 b. m. z szulerami w domu Friedlaendera. Przegrawszy swoją płacę i kolegi, pobraną z kasy, prosił towarzyszy karcianych, aby mu pozostawili bodaj trochę pieniędzy, ale szajka nałogowych szulerów, która zwykle na każdego pierwszego w miesiącu, oskubuje swe ofiary, odmówiła. Wtedy biedaczysko poszedł na tor kolejowy i położył głowę na szyny. Pogrzeb nieszczęśliwego odbył się bez ceremonij kościelnych.

Proces Kraszewskiego rozpocznie się jak wiadomo przed lipskim sądem państwowym d. 12 maja b. r. Wiadomości, jakie dotychczas o tym procesie zamieszczały pisma polskie były niedokładne, polegały powiem na relacjach wrogich nam pism pruskich. Dowiadujemy się, że kolega nasz p. *Zygmunt Fryling* z początkiem maja udaje się do Lipska i będzie ztamtąd nadsyłał sprawozdania z tego procesu do pism polskich. Wyjeżdża on już w pierwszych dniach maja najpierw do Berlina i Drezna, celem dokładnego obznajomienia się z tą sprawą, obchodzącą cały naród polski.

Pisma polskie nie będą więc skazane na tendencyjne relacje pism niemieckich i będą tym razem miały dokładne informacje, pochodzące ze źródła polskiego i to bardzo sumiennego.

Dla zwiedzenia zamku na Wawelu bawił przez dwa dni w Krakowie p. Kovacs, wydelegowany w tym celu przez architektę nadwornego w Wiedniu p. Hasenauera. Pan Kowacs starał się w ciągu swego pobytu zachować ściśle incognito. Miałyżby te odwiedziny mieć związek jaki z oczekiwaną restauracją zamku? zapytuje *Nowa Reforma*.

Monaster ławrowski i Rusini. Donieśliśmy już że właściwie nie Jezuici, ale reformowani w Zakładzie Dobromilskim Bazyljanie obejmują monaster w Ławrowie, i że ihumenem został tamże ks. Dymitr Żukowski, pierwszy który ukończył nowicjat w Dobromilu. Rusini nie są z tego zadowoleni, albowiem reformowanych pod dyrekcją jezuicką bazyljanów uważają za jezuitów. *Diło* i *Prołom* donoszą, że instytut stauropigiański na wniosek prof. Romańczuka uchwalił wysłać deputację do Wiednia. Taką samą deputację dla łącznego działania ma wysłać także osobny komitet w tym celu zawiązany. Sprawę tę uważamy ze stanowiska polskiego za czysto wewnętrzną ruską i to duchownego charakteru.

Niewypłacalność. Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność Kopel Finka i Wilhelma Brunnwassera w Czerniowcach i Mojżesza Vogla w Trembowli.

W Suczawie gdy pomiędzy parafianami unickimi rozeszła się wieść, iż proboszcz tamtejszy ks. Mik. Ustjanowicz zamierza przenieść się na opróżnione probostwo w Czerniowcach, parafianie postanowili zbudować dom na czytelnię, by przypodobać się zacnemu proboszczowi swemu i zniewolić go do pozostania na miejscu. Na budowę złożyli zaraz w pierwszej chwili 150 zła. Jestto bardzo piękny czyn, zarówno zaszczytnie świadczący o duszpasterzu, jak i o wiernych jego opiece poruczonych.

Na czajik w tjurmie ofiarował Janowi Naumowiczowi 50 rubli Nikanor, schyzmatycki episkop chersoński i odeski, ale pieniądze te nie nadeszły do Lwowa, ponieważ episkop niewiedział, pod jakim wysłać je adresem. Ubolewa nad tem *N. Prołom*, bo niedawno żona Naumowicza jeździła do Rosji i mogła te pieniądze zabrać. Jeździła zaś do syna Mikołaja, dra medycyny chorego na Litwie. Obecnie zaś bawi w Warszawie.

O dalszym rozwoju sprawy suplentów gimnazjalnych, spoczywającej obecnie w biurach ministerjalnych i zostającej jedynie na łasce dotyczących pp. referentów — dowiaduje się *Gazeta Krakowska* z najlepszego źródła, że suplenci „żadnej zasadniczej zmiany“ swych dotychczasowych stosunków prawnych spodziewać się nie mogą.

Przyrzeczone przez rząd w komisji budżetowej i po za nią polepszenie, odnosi się jedynie do obfitszego mianowania *extra statum* starszych suplentów nauczycielami. Jeżeli Galicja, która pod względem ilości suplentów niestety pierwsze zajmuje miejsce, przedewszystkiem uwzględnioną zostanie, będziemy i z takiej zmiany zadowoleni i poczytamy ją za korzystny rezultat usiłowań naszej delegacyi.

Z komitetu Towarzystwa Opieki Weteranów wojsk polskich z roku 1831go otrzymaliśmy pismo następujące: „Hojna ofiarność czcigodnych osób od brzegów Bugu, Zbrucza, Prutu i Sanu, obdarzywszy komitet Opieki weteranów z roku 1831 mnóstwem cennych przedmiotów, przeznaczonych do spieniężenia w drodze loterji fantowej, podaje sposobność życzliwym obywatelom pomnożenia funduszu na utrzymanie zgrzybiałych starców — niegdyś obrońców Ojczyzny, niezbędnie potrzebnego, oraz uśmiecha się przyjemnością wygrania czegoś, trafem losu przeznaczonego.

W tym celu rozesłano tysiąc losów czyli biletów do szanownych delegatów we Lwowie i powiatowych, tudzież do łaskawych dobrodziejów do łatwiejszego onych rozprzedania. Ciągnienie losów odbędzie się w Krakowie w roku bieżącym; termin ogłoszą dzienniki krajowe; lista numerów wygranych udzieloną będzie sprzedającym losy. Raczą przeto szanowni PP. Delegaci spisywać imiona nabywców, gdyż fanty wygrane wydawane będą we Lwowie w komisji wykonawczej opieki weteranów za okazaniem biletu zapłaconego.

We Lwowie dnia 12 kwietnia 1884.

Walerjan Podlewski, prezes komitetu.
H. Kunaszowski, członek komitetu.

Precz z korkami! Tak powiedziała wszechpotężna królowa modu, rozkazując swoim poddanym pięknego rodzaju, używać w bieżącym sezonie obówia pozbawionego korków, a zaopatrzonego w niskie angielskie obcasy *vel* napiętki. Jest to jeden z niezbyt rzadkich kaprysów mody, zostający w zgodzie z wymaganiami hygienicznemi. Obyż tylko mógł potrwać długo!

Tramwaj wołowy. Z cukrowni wójtowieckiej na Podolu, ma być zbudowany tor żelazny do lasu ks. Koczubeja na przestrzeni 20 wiorst, służący do dostawy drzewa w tychże lasach zakupionego. Tabor składać się będzie z 240 wagonów, do pociągu zaś użyte zostaną woły. Rozmiary wagonów muszą być małe, ze względu na górzyste położenie; na równej plancie jeden wół ciągnąć ich będzie ośm, pod górę po jednemu. Koszt całej drogi obliczono na 80.000 rs. Pierwszy to tramwaj wołowy.

Banda rabusiów. Korespondent wileński donosi *Kurjerowi Warsz.* co następuje: „W okolicach m. Drui ukazała się banda złoczyńców, których zuchwalstwo przechodzi wszelkie granice. W biały dzień napadają na podróżnych, grabią i nawet mordują. Kilka mniejszych dworów padło już ofiarą ich grabieży, to też cała okolica przejęta trwogą. Podróżni w obawie napadu omijają Druję o mil kilka. Nawet policja nie może sobie poradzić. Raz już była na tropie złoczyńców i okrążyła karczmę, w której się zamknęli, lecz łotrzy z bronią w ręku zagrozili śmiercią każdemu, kto się do nich zbliży i w ten sposób najspokojniej karczmę opuścili.

W liczbie napastników znajduje się ośmiu starowierców. O ukazaniu się podobnych band złodziejskich donoszą też i z innych okolic kraju“.

Zuchwała kradzież. Dnia 25 marca skradziono Szymonowi Wienerowi, zegarmistrzowi w Serajewie wskutek włamania się do sklepu znajdujące się tamże towary złote i srebrne w wartości około 3000 zł. Podejrzenie padło na Karola Drozda, czeladnika bednarskiego. pochodzącego z Ryglic, który od trzech lat pozostawał w Serajewie, zaś w kilka dni po dokonanej u Szymona Wienera kradzieży bez przyczyny z Serajewa się wydalił. Komisarjat rządowy z Serajewa uwiadomił telegraficznie wszystkie władze bezpieczeństwa z wezwaniem, aby śledziły Karola Drozda, który prawdopodobnie udał się do Galicji.

Telegram z Serajewa otrzymała także tarnowska policja w niedzielę dnia 6 bm. o g. 7 wieczorem. Zarządzono zaraz jak donosi *Pogoń*, poszukiwania i skonstantowano według podanego opisu, że podobne indywiduum tegoż dnia popołudniowym pociągiem tu przybyć miało, co stanowiło już niejaką wskazówkę do ułatwienia poszukiwań. To też po całonocnem szukaniu, utrudnionem dlatego, że Karol Drozd przebywał w mieszkaniu prywatnem, zdołano go następnego dnia rano ująć i przyaresztować. W kufrze Karola Drozda znaleziono 5 zegarków złotych, 32 zegarki srebrne, 14 łańcuszków srebrnych, 3 branzolety, 2 sylwetki, i kilka kart instytucyj zastawniczych węgierskich na zastawione po drodze zegarki. Po ujęciu zbrodniarza, uwiadomiono telegraficznie komisarjat rządowy w Serajewie, który zażądał odesłania skradzionych kosztowności wraz z sprawcą do Serajewa, wskutek czego Karola Drozda odesłano dnia 10 b. m. pod konwojem sierżanta policyjnego Gerynowicza. Poszkodowany zegarmistrz tracił w tym wypadku stosunkowo bardzo mało, bo tylko kilka zegarków, które Drozd zastawił a dwa sprzedał. Tem większa więc zasługa należy się tutejszemu inspektorowi policji p. Gałkiewiczowi, jakoteż sierżantowi, którzy w tak krótkim czasie zbrodniarza ujęli, że ten skradzionych kosztowności nie miał czasu spieniężyć a pieniędzy roztrwonić.

Mili goście. Redaktor jednego z pism czeskich p. Nedvidek wystosował dnia 9. b. m. do prezydenta dr. Weigla list, w którym uprasza o udzielenie rady i interwencji w sprawie wycieczki około 1.200 osób stowarzyszenia gimnastycznego „Sokól“ do Krakowa. Wyjazd z Kolina nastąpi w d. 15. sierpnia, a powrót w dniu 17. sierpnia tak, iż tylko jedną noc i 2 dni zabawią goście w Krakowie. P. Nedwidek, jako przewodniczący komitetu zastrzega wyraźnie, iż niejest życzeniem przybywających znaleść pomieszczenie w domach prywatnych, że chcą wszelkie koszta ponieść, natomiast przywożą ze sobą orkiestrę złożoną z 40 muzykantów, która życzy sobie dać koncert wyłącznie na cel dobroczyny lub patryjotyczny dla naszego miasta lub kraju.

Statystyka zbrodni. Podług „Stat. Korr.“ dostało się w Prusiech w czasie od 1 kwietnia 1881 r. aż do 31 marca 1882 roku razem 9589 przestępców do „cuchthausu“. — Z pomiędzy 9168, którzy byli pruskimi poddanymi, przypada 1972 na Szlązk 1101 na Prusy wschodnie, 1096 na W. Ks. Poznańskie, 767 na prowincyą nadreńską, 737 na Brandenburgię, 690 na Prusy Zachodnie, 597 na Berlin i t. d. Stosunkowo do ilości mieszkańców przypada na 10.000 głów największa liczba na W. Ks. Poznańskie, bo aż 64 na Prusy Wschodnie 57. na Berlin 53, na Prusy Zachodnie i Szlązk po 49, na Brandenburgią 33, na Pomorze 28, na Saksonią 26, Weztfalią 21, prowincyą nadreńską 19 a na inne prowincye jeszcze mniej. Co do religii było między przybyłymi zbrodniarzami 59,38 procent ewangelickiego, 39,48 procent katolickiego, 1,09 procent żydowskiego wyznania. Lepsze niż elementarne wykształcenie miało 0,77 ptocent, elementarne 83,41 procent a bez wszelkiego wykształcenia było 15,82 procent zbrodniarzy.

W trzech domach karnych było pomiędzy nowo przybyłymi zbrodniarzami przeszło 50 procent (w Grudziądzu nawet 55,01 procent) bez jakiego bądź wykształcenia.

Przyczyny dla której na W. Ks. Poznańskie tak wielki procent zbrodni przypada, trzeba szukać w nieszczęsnych stosunkach szkolnych i kościelnych.

Święcone za granicą. Warszawianka pani B. w drodze telegraficznej zażądała, aby kompletne „warszawskie święcone“ benedykowane przez duchownego zostało jej wysłane do Tyrolu. Dnia 9bm. święcone to przygotował i zapakował kucharz pani B., a wieczorem uproszony kapłan poświęcił.

Nazajutrz rano całe święcone w dwóch ogromnych pakach wyprawione zostanie pospiesznym

frachtem na Wiedeń i pani B. w niedzielę rano wszystko na miejscu odebrała.

Zabytek dawno minionej przeszłości przybył w tych dniach na dworzec kolejowy w Pradze. Jest nim mianowicie stara armata, używana przez rycerzy zakonu Joannitów w walce przeciwko turkom. W roku 1522, gdy zakon św. Jana bronił wyspy Rodus od niewiernych, ci ostatni zatopili w morzu statek. Setki lat leżały działa na dnie morza; w ostatnich czasach dopiero udało się z pomocą aparatów nurkowych po licznych trudach wydobyć pięć dział, która jako cenna pamiątka przewiezione zostaną do zbrojowni wielkiego przeora zakonu maltańskiego. ks. Lichnowskiego.

Najbogatszym na świecie człowiekiem ma być znany nowojorski król kolejowy William Vanderbilt. Jakkolwiek nie jest on pochopnym do zwierzeń, zwłaszcza w sprawach finansowych, wygadał się przecież zaufanemu przyjacielowi, że majątek jego wynosi 194,000.000 dolarów. Majątek ten wzrasta ciągle, gdyż Vanderbilt jest sprytnym spekulantem, sam pamięta o wszystkich interesach i nie obraca swojemi kapitałami taniej jak na 6 procent. Największa część jego majątku spoczywa w papierach kolejowych, któremi może na giełdzie dowolnie manewrować. Pomimo tak kolosalnego majątku żyje ten Krezus stosunkowo bardzo skromnie, gdyż na cały swój dom wydaje rocznie 200.000 dolarów, w co się już wlicza 40.000 dolarów, które na jeden bal olbrzymi każdej zimy wydaje.

O zatonięciu parowca „Daniela Steinmanna„ donoszą z Nowego Yorku następujące szczegóły: We czwartek wieczór około godziny 10. znajdował się statek o 300 yardów od latarni morskiej Sambry wśród straszliwej burzy i gęstej mgły. Nagle fala rzuciła parowcem naprzód i w okamgnieniu odrzuciła go znów w tył, uderzając nim o wystającą skałę. W skutek tego zrobił się znaczny otwór, którym woda z niesłychaną szybkością poczęła napełniać wnętrze statku. W paru minutach parowiec był już pod wodą. Miano tyle tylko czasu, aby spuścić jednę łódź ratunkową. Około północy spostrzegli mieszkańcy wyspy Sambro, zbliżającą się ku wybrzeżu łódź, zapalili tedy pochodnie i światłem wskazywali bezpieczne miejsca do wylądowania. W łodzi znajdowało się pięciu majtków i dwóch podróżnych. Z brzaskiem zaś dnia przypłynęło jeszcze z falami dwóch ludzi przyczepionych konwulsyjnie do odłamanego masztu. Był to kapitan zatopionego okrętu i jakiś młodzieniaszek.

Według opowiadania zginąć miało 20 osób. Z kobiet ani jedna nie ocalała. Gdy statek o skałę uderzył, zwołał kapitan całą załogę okrętu na pokład, zaledwie jednak zgromadzili się, olbrzymia fala spłukała ich wszystkich do morza. Mieszkańcy wszyscy utrzymują, że gdy statek tonął nie było zbyt gęstej mgły i burzy, kapitan zaś twierdzi przeciwnie.

Nieporozumienie.

Podczas koncertu jeden ze słuchaczów zwraca się do znajomej młodej damy.

— Jak się pani podobał „Taniec szkieletów“ Saint Saensa?

— O panie, nie mogę decydować ponieważ wzięłam dopiero kilka lekcyj tańca.

Znak zdrowia.

— Jak się ma twój braciszek Jaś? czy już zdrowszy?

— O już zdrowszy!... dzis dostał w skórę!

Wiadomości polityczne.

Warszawa 14 kwietnia. Odroczona budowa kolei strategicznych Białystok-Baranowice i Homel-Luniewice zostanie wkrótce rozpoczęta pod kierunkiem gen. Anienkowa. Potrzebne środki już pozwolone.

Petersburgskije Wiedom. piszą, co następuje: *Nordd. Allg. Ztg.* nieraz ostatniemi czasy wszczynała zaciętą polemikę z prasą polską a zwłaszcza klerykalną z powodu politycznych planów mylnie przypisywanych kanclerzowi niemieckiemu, wystąpiła w tych dniach z nowym gromonośnym artykułem przeciw polskiej partji opozycyjnej w Prusach. W artykule tym, obok oskarzenia partji tej o zamiary nieprzyjazne względem Rosji, organ kanclerza niemieckiego przedstawia także i przyczyny podjętej przeciw rządowi pruskiemu nieprzyjaznej agitacji, tkwiącej w niemiłem Polakom zbliżeniu Niemiec z Rosją.“ Dalej następuje streszczenie artykuł dziennika niemieckiego, poczem *Petersburg. Wied.* tak kończą: „W najgorętszej chwili naszych tak niedawnych nieporozumień z Niemcami, kiedy cała Europa z trwożliwem zaniepokojeniem oczekiwała starcia na rosyjsko-pruskiej granicy dwóch najpotężniejszych mocarstw, polska partja w Poznaniu i w Galicji czynnie przygotowywała swój plan. Pojmowała ona, że w razie podobnej wojny kanclerz niemiecki nie omieszka wyzyskać Polaków, jako wciąż jeszcze żywą i znaczną siłę, że nie pominie tak dogodnego sprzymierzeńca. Według wniosku patrjotów polskich taka przynęta musiała zawrócić głowę całej polskiej ludności i skłonić ją do czynnego pomagania armji pruskiej. Takie były marzenia porywające jeszcze niedawno umysły polskie zarówno w Prusach jak i w Austrji.“

Takiemi oto niestworzonemi bredniami karmią *St. Petersb. Wied.* swych czytelników.

Wiedeń 12 kwietnia. Minister oświaty wydał do czeskiej Rady szkolnej reskrypt, w którym ze względu, iż Rada właśnie układa plany dla szkół wydziałowych, zaleca prócz dawnych postanowień przyjąć do tych planów następujące jeszcze punkta: W pierwszej klasie wydziałowej geografja kraju ojczystego, w drugiej geografja austrjacko-węgierskiej monarchji, historja naturalna, nauka o użytecznych zwierzętach i roślinach i ich ochronie; dla chłopców rachunki przemysłowe, dla dziewcząt rachunkowość gospodarstwa domowego; przy śpiewie pieśni patrjotyczne, wreszcie w najwyższej klasie wskazówki o udzielaniu pomocy w nieszczęśliwych wypadkach.

Prof. Dr. Oskar Lorenz, który miał z. r. zajście z akademikami o rektora Maasena i przerwał z tego powodu prelekcji, rozpocznie wykłady za zgodą senatu w semestrze letnim z historji powszechnej i ćwiczenia w seminarjum.

Extrablatt dowiaduje się, że kilku chłopaków z asylu dla sierot przyznało się, że tworzyli oni bandę podpalaczy. Między innemi mieli oni podpalić w jesieni r. z. wielki skład frachtowy na dworcu kolei południowej.

Rozporządzeniem kolei Północnej postanowiono, ażeby przy wszystkich pociągach osobowych znajdował się jeden konduktor znający jeden język „słowiański“. W tym celu podzielono konduktorów na partje tak, ażeby w każdej z nich znajdował się jeden Sławianin. Każda tak zwana partja liczy tylu konduktorów, wielu ich do obsługi jednego pociągu potrzeba. Rozporządzenie to wchodzi z dniem dzisiejszym w życie, tj. 12. kwietnia. W ostatnich dniach odbywały się w tutejszym dworcu północnym dotyczące egzamina konduktorów pod przewodnictwem szefa tutejszej stacji pana Husnika. Sam Czech rodem, egzaminował prawie wyłącznie z czeskiego języka.

Jubileusz protojereja tutejszej ambasady Michajła Rajewskiego, który jak wiadomo kończy w tym roku 50 lat swego kapłaństwa a równocześnie i swej czynności agitatorskiej w Wiedniu, odbędzie się — jak obecnie definitywnie oznaczono — dnia 2. czerwca r. b. Pogłoski, jakoby ku uczczeniu tego jubileuszu miano założyć w tym dniu kamień węgielny pod budowę cerkwi w Wiedniu, są co najmniej przedwczesne, z tej prostej — jak dowiaduję się — przyczyny, że od kilkunastu lat w całej Rosji zbierane pieniądze obecnie gdzieś się zapodziały i nikt nie wie, gdzie się znajdują.

Berlin 12 kwietnia. Dnia 9 b. m. olbrzymie, czerwone odezwy porozlepiane na narożnikach ulic stolicy zapraszały lud roboczy na walną naradę do „Lodowni“ (Eiskeller) przy Chausseestr. Członek reprezentacji miejskiej Ferdynand Ewald miał wygłosić mowę o „socjalnej reformie w Niemczech i Austrji“. Tyle zapowiada odezwa. Prócz tego głośną było tajemnicą wśród ludności roboczej, że poseł Hasenclever umyślnie na zebranie zjedzie do Berlina i przemawiać będzie jako kandydat w obec swoich wyborców w szóstym okręgu wyborczym. Zrazu władze żadnych nie stawiały przeszkód, lecz skoro się dowiedziały o przyjeździe Hasenclevera, postanowiły zakazać zebrania na mocy prawa o socjalistach. Że wszelako władze wydały zakaz dość niespodzianie w ostatnich dopiero godzinach, więc tymczasem już wielkie tłumy ludu nagromadziły się w okolicach Chausseestrasse. Ale zamkniętą już była sala, a po ulicach rozstawione były silne straże konstablerów. Robotnicy więc pozajmowali lokale restauracyjne, a wśród nich poruszał się Hasenclever; widziano tam również socjalistę posła Blos. Nic wszelako nie zakłóciło porządku, a Hasenclever re infecta opuścił Berlin.

Odezwa zwołująca na dziś wiec katolików do Kolonii została skonfiskowana za wyrażenie, że biskup Melchers pozbawiony został gwałtem wolności a katolikom wszystko odebrano.

Paryż 12 kwietnia. Wiadomość o rzezi chrześcian w Tonkinie nadeszła tu przez Watykan. Mandaryni w Tan-Hoa chwycili kilku misjonarzy i uwolnili ich następnie, ale tylko na to, aby ich oddać w ręce bandy zbójeckiej. W ten sposób wymordowano 5 misjonarzy z 30 katechistami. Liczne osady chrześciańskie w Tan-Hoa są zniszczone. Prezydent francuzki będzie żądać przykładnego ukarania mandarynów.

Londyn 12 kwietnia. Policja twierdzi, że trzej aresztowani Fenianie są bezwątpienia sprawcami zamachów na dworcu londyńskim.

Kryzys egipska przez pozostanie Clifforda i Nubara w gabinecie jest tylko chwilowo załagodzoną. Kedyw stanowczo odrzucił podanie o dymisję Nubara. Clifford pozostaje w gabinecie nie jako urzędnik angielski, lecz jako egipski podsekretarz stanu.

Powstańcy oblegają Shendy. Z Berberu wysłano odsiecz. Gordon może ledwie dwa miesiące się utrzymać.

Petersburg 12 kwietnia (pocztą do granicy). Towarzysz ministra spraw wewnętrznych Orzewski wypracował obszerny memorjał o zakresie działania mającego się utworzyć ministerstwa policji. Żąda on ogromnych sum na tajną policję, powiększenia korpusu żandarmów, urządzenia go na wzór żandarmerji pruskiej i austrjackiej, zniesienia straży ziemskiej. Memorjał ten nie podobał się carowi z powodu zupełnej niezawisłości policji i żandarmerji. Nie wiadomo z jakich powodów popadł Orzewski u cara w niełaskę i stanowisko jego jest zachwiane.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 13 kwietnia. Krąży wieść, że książe Adam Sapieha podczas dyskusji o opodatkowaniu gorzelń w Izbie panów, wystąpi przeciw przedłożeniu rządowemu i przy tej sposobności podda ostrej krytyce postępowanie ministra finansów Dunajewskiego.

Wiedeń, 14. kwietnia. Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby poselskiej w dniu 25 bm. rząd wniesie znany projekt umowy z koleją północną. Pierwsze zaś czytanie projektu odbędzie się d. 29 bm.

Moskwa, 13. kwietnia. Wierzycielom zbankrutowanego banku Kozłowskiego ofiarowali kuratorowie 20—30 proc. Deficyt niepokryty wynosi 1.600.000 rubli.

Odessa, 13. kwietnia. Królowa grecka nie przybyła dzisiaj. Z powodu wielkiej burzy na Czarnem morzu musiała się wstrzymać w Gallipoli. Wszystkich dafraudentów kasy rządowej w Reni uznano za niewinnych. W Tyflisie zastrzelił się kasjer Manswetow roztraciwszy pieniądze skarbowe.

L. 4098 1884.

OBWIESZCZENIE.

C. k. gal. Dyrekcya dóbr państwowych we Lwowie zawiadamia niniejssem, iż termin przedłożenia projektów na budowę dworca gościnnego (Kurhaus) w Krynicy oznaczony tutejszém ogłoszeniem z dnia 23. lutego b. r. l. 1408 na 1. czerwca — przedłuża się o jeden miesiąc t. j. do 1. lipca 1884.

C. k. Dyrekcya dóbr państwowych.

Lwów, dnia 10. Kwietnia 1884.

(182)

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia, i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych. Specjalista do chorób sifilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 do południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Do wydzierżawienia już od 1. Maja Łuka nad Dniestrem w powiecie Kałuskim pół mili od dworca koleji Lwów. — Czerniowce w Bukaczowcach. z przeszło 900 morg w równych mniej więcej częściach ról, łąk i pastwisk wołowych, z propinacją i przewozem na Dniestrze. Bliższe szczegóły i warunki u właściciela Macieja Kunaszowskiego w Łuce ostatnia poczta Bukaczowce (438)

W. Pan Karczewski aptekarz we Lwowie.

Między licznie zalecanemi, tak przezemnie jak i moich ludzi używanemi środkami jedynie **Balsam rossyjski na Reumatyzm nadzwyczaj dobrze skutkuje**; załączając 1 zł., proszę jeszcze o jedną flaszkę. (449.)

Józef Kraus, właściciel dobr.

Kapitałem do 1500 zł. jest **zaraz** do nabycia **przedsiębiorstwo kobiece** we Lwowie, ulokowane w śródmieściu, rozwinięte i dobrze renomowane. Bliższych wiadomości udziela bióro wywiadowcze Birklego w rynku pod Nr. 26 na 1. piętrze. (446)

Kupno i sprzedaż.

13 par **okien** okutych w dobrym stanie do sprzedania ul. Pańska l. 5. (421)

Warstat brązowniczy po ś. p. Kleofasie Hobgarskim, zaopatrzony we wszystkie potrzebne przyrządy do topienia i obrabiania metalów jest na sprzedaż pod l. 50 ulica Halicka na dole. (430)

Meble do sprzedania: 3 Szafy, biórko, sofa, łóżko, 2 stoły, Wasch i Nachtkastel, krzesła, przy ulicy Chorążczyzna Nr. 11, 2gie piętro. — Tamże jest także siodło z kompletnym przyrządem dla oficera piechoty, potem lefoszówka ze 100. nabojami do nabycia. (447)

Sprzedaż ryczałtowa towarów i artykułów sklepowych należących do masy konkursowej w upadłości Kamila Strzyżowskiego, odbędzie się w drodze ofert dnia 23 Kwietnia 1884. w kancelarji zarządcy masy Adwokata Dr. Roberta Czajkowskiego we Lwowie przy ul, Kopernika l. 20. stosownie do ogłoszenia umieszczonego w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 12. Kwietnia 1884. (450)

Dom z ogrodem obszaru 470 sążni kwadr. róg ulicy Krupiarskiej i Łyczakowskiej l. 101 przed kaplicą Matki Boskiej za mierną cenę na sprzedaż. Bliższa wiadomość w domu l. 6 ulica Kurkowa. (331)

Realność pod Nr. 401 3/4 przy ulicy Ogórkowej, przytykająca do dworca kolei „podzamcze“, składająca się z domu o 5 pokojach i ogrodem jest od 1 maja do wynajęcia za czynsz miesięczny 30 złr. Wiadomość u adwokata Dąbczańskiego Antoniego. (454)

Mieszkania i sklepy.

1 **pokój** z kuchnią i 2 pokoje kawalerskie przy ul. Kraszewskiego l. 25. zaraz do wynajęcia. (451)

1 **pokój** duży na pierwszem piętrze od 1. kwietnia przy ulicy Skarbkowskiej L. 27. do najęcia. (373)

1 **duży pokój frontowy** z widokiem na ogród, jest od 1. Maja do wynajęcia przy ul. Chorążczyzna Nr. 11. II. piętro. (379)

1 **pokoik** na 2giem piętrze, niefrontowy lecz z ładnym widokiem na Wysoki Zamek, z meblami lub bez mebli zaraz do wynajęcia, ulica Krasickich l 6. (372)

1 **pokój** frontowy i nyża na żądanie i kuchnia od 1 Kwietnia do wynajęcia. Ul. Garncarska l. 2 c 1 piątro na prawo. (378)

2 i **3 pokoje** z kuchnią, niżą balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (452)

2 **pokoje** duże na dole, świeżo tapetowane z całkiem osobnym wchodem do wynajęcia od 1 czerwca. Ulica Krasickich l. 6. (351)

2 **pokoje** umeblowane zaraz do wynajęcia przy ulicy Słodowej 4. za kościołem św. Antoniego. (437)

2 **pokoje** z osobnym wchodem ul. Fredry l. 2. na 1szem piętrze zaraz do wynajęcia. (444)

2 **pokoje** i kuchnia na 3 piętrze do wynajęcia zaraz przy ulicy Ormiańskiej l. 31. (455)

2 **pokoje** kawalerskie przy ul. Kraszewskiego l. 25. zaraz do wynajęcia. (374)

2 **pokoje** z których jeden wielki salon frontowy przy ulicy Karola Ludwika l. 21 na pierwszem piętrze do wynajęcia od 1. maja. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (445)

2 i **3 pokoje** z kuchnią, niżą balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (323)

2 umeblowane **pokoje** razem albo pojedynczo, miesięcznie, nawet tygodniowo zaraz do wynajęcia. Majerowska nr. 7. (300)

3 **pokoje**, przedpokój i nyża na 1., 2 piętrze i w parterze do wynajęcia od 1. maja i czerwca przy ulicy Kurnickiej pod l. 3. Bliższa wiadomość u dozorcy. (421)

3 **pokoje** z kuchnią w parterze ul. wynajęcia od 1. Maja b. r. do Zielona l. 36. Bliższa wiadomość tamże, lub u dozorcy domu ul. Klejna l. 4. (400)

3 **pokoje** kuchnia, strych i drewutnia, świeżo restaurowane. Ulica Franciszkańska l. 5. zaraz do najęcia. (443)

3 **pokoje** z dwoma wchodami kuchnią i z wszelkiemi przynależytościami, w parterze od maja do wynajęcia ulica Zimorowicza l. 10. (438)

5 **pokoi** na drugiem piętrze przy ulicy Sykstuskiej l. 58, z kuchnią piwnicą, strychem — zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w miejscu. (313)

5 **pokoi** z tych 4 frontowych na 2 piętrze od Maja do najęcia ul, Łyczakowska Nr. 3. (417)

5 **pokoi** z kuchnią na I. piątrze do wynajęcia, ulica Trybunalska l. 6. Bliższa wiadomość w handlu porcelany **KAZIMIERZA ŁEWICKIEGO.** (369)

Ładny lokal z piwnicą jest przy ulicy Krakowskiej l. 6 do najęcia. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna. (368)

Pomieszkanie w teatrze. **2 pokoje** umeblowane, przedpokój i kuchnia zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji fundacji Skarbkowskiej l. 28 teatr (403).

Do wynajęcia na lato umeblowane mieszkanie o 6 pokojach które się da na żądanie podzielić na 3 lub 2 pojedyńcze pokoje, na miesięcznie albo tygodniowo—dogodne dla przyjeżdżających ul. Majerowska Nr. 7. w ogrodzie. (597)

Prywatne korespondencje.

Do Emmy.

Ku pamięci chwil minionych i ku pamięci istniejącej zawsze miłej zasyła życzenie wesołego Alleluja!

Antigona.

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.